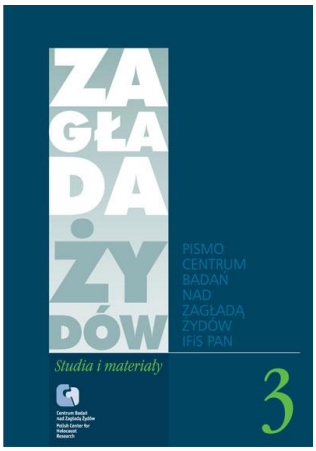


Zagłada Żydów. Studia i Materiały
Holocaust Studies and Materials

VOL. 3 (2007)

ISSN: 1895-247X
eISSN: 2657-3571
DOI: 10.32927
WWW: www.zagladazydow.pl

Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN
Polish Center for Holocaust Research

Wołodymyr Wjatrowycz, Stawlennia OUN do jewrejiw. Formuwannia pozycji na tli katastrofy

Grzegorz Motyka
Instytut Nauk Politycznych Polskiej Akademii Nauk

redakcja@holocaustresearch.pl
ORCID: https://orcid.org/0000-0003-3694-4225

DOI: https://doi.org/10.32927/ZZSiM.252
Strony/Pages: 430-434

CC BY

OPEN ACCESS

Wołodymyr Wjatrowycz, *Stawlennia OUN do jewrejiw. Formuwannia pozycji na tli katastrofy*

Wydawnictwo „Ms", Lwiw 2006, 140 stron

Tematyka relacji ukraińsko-żydowskich jest chyba nie mniej drażliwa niż polsko-żydowskich. Analizując dokonania ukraińskiej historiografii na tym polu, Jarosław Hrycak przed kilku laty zauważył, że „większość prac historycznych dotyczących tematów ukraińsko-żydowskich odznacza się tak zwanym charakterem reaktywnym: nie tyle udziela odpowiedzi na pytania stawiane przez logikę rozwoju nauk historycznych, ile ma odpowiadać (»reagować«) na konkretne zarzuty wyrażane pod adresem Ukraińców"[1].

Potwierdzeniem tej tezy jest niedawno opublikowana we Lwowie książka młodego ukraińskiego naukowca Wołodymyra Wjatrowycza *Stawlennia OUN do jewrejiw. Formuwannia pozycji na tli katastrofy*. Wjatrowycz, związany z Centrum Badań Ruchu Wyzwoleńczego Narodowej Akademii Nauk Ukrainy, od dawna zajmuje się w swojej pracy naukowej różnymi aspektami działalności Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii. Opublikował m.in. przyjętą z uznaniem książkę o rajdach UPA na terenie Czechosłowacji w latach 1945–1947[2]. W swojej najnowszej pracy zajął się stosunkiem banderowskiej frakcji OUN do Żydów, pomijając jednak, co warto zaznaczyć, postępowanie ukraińskiej policji pomocniczej oraz innych formacji kolaboracyjnych. Autor nie ukrywa, iż jego praca ma właśnie charakter „reaktywny". Za cel postawił sobie obronę ukraińskiego podziemia przed zarzutami antysemityzmu i co najmniej obojętności, jeśli wręcz nie współuczestnictwa w Zagładzie. Według niego, tego typu zarzuty są nieprawdziwe, niesprawiedliwe, oparte na wątpliwej bazie źródłowej, nierzadko wręcz sfabrykowanej przez komunistycznych autorów.

Zdaniem Wjatrowycza najbardziej miarodajnie stanowisko OUN w kwestii żydowskiej w okresie międzywojennym wyłożył jeden z działaczy tej organizacji, Mykoła Ściborskyj, w programowej broszurze *Ukraiński nacjonalizm i kwestia żydowska (żydostwo)* opublikowanej po raz pierwszy w 1930 roku w czasopiśmie „Rozbudowa naciji" (nr 11–12). Całość tekstu Wjatrowycz zamieszcza nawet w aneksie. Ściborskyj w swoim faktycznie interesującym tekście nie ukrywa – co podkreśla Wjatrowycz – antysemi-

[1] J. Hrycak, *Stosunki ukraińsko-żydowskie w postradzieckiej historiografii ukraińskiej*, w: P. Kosiewski, G. Motyka (red.), *Historycy polscy i ukraińscy wobec problemów XX wieku*, Kraków 2000, s. 104.

[2] W. Wjatrowycz, *Rejdy UPA terenami Czechosłowaczczyny*, Toronto–Lwiw 2001.

tyzmu panującego w społeczeństwie ukraińskim. Wzywa jednak, aby w rozwiązaniach mniejszościowych, jakie miały być przyjęte w przyszłym państwie ukraińskim, nie kierować się „emotywnymi uczuciami wywołanymi atmosferą walki", ani też, z drugiej strony, „demoliberalnym i »humanistycznym« doktrynerstwem". Według Ściborskiego państwo ukraińskie powinno zapewnić mniejszości żydowskiej wszystkie prawa pozwalające jej zachować etniczną, kulturową i religijną odrębność, pod warunkiem jednak, że jej przedstawiciele będą wypełniać dobrze swoje obywatelskie obowiązki.

Według Wjatrowycza poglądy OUN na temat stosunku do Żydów uległy ewolucji w czasie wojny. Kierownictwo ukraińskiego podziemia najpierw zadeklarowało, że wszyscy obywatele państwa ukraińskiego, niezależnie od narodowości, będą posiadali równe prawa, a w 1950 roku wezwało nawet mieszkających na Ukrainie Żydów w specjalnej odezwie (także zawartej w aneksie) do wspólnej walki z komunistami. Wjatrowycz podkreśla, iż niektórzy z Żydów faktycznie znaleźli się w ukraińskiej partyzantce i podaje przykład doktora Samuela Nojmana „Kuma" ze Stryja, który zginął w walce z Sowietami w 1946 roku i pośmiertnie otrzymał Srebrny Krzyż Zasługi UPA.

Autor *Stawlennia OUN…* odrzuca kierowane pod adresem OUN oskarżenia o antysemityzm. Uważa, iż osoby formułujące takie zarzuty wyrywają z kontekstu teksty podziemia ukraińskiego dotyczące Żydów. Przywołuje w związku z tym ustalenia II Zjazdu OUN, który odbył się w 1941 roku w Krakowie. W oficjalnych materiałach programowych stwierdzono m.in.: „Żydzi w ZSRR są wiernopoddańczą podporą panującego reżimu bolszewickiego i awangardą moskiewskiego imperializmu na Ukrainie. Antysemickie nastroje mas ukraińskich wykorzystuje rząd moskiewski, żeby odwrócić ich uwagę od rzeczywistych przyczyn zła i by w czasie zrywu skłonić je do pogromów Żydów. Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów zwalcza Żydów jako podporę moskiewsko-bolszewickiego reżimu, uświadamia równocześnie masy narodowe, że głównym wrogiem jest Moskwa" (s. 54).

Słowa te, przez innych przytaczane w antysemickim kontekście, według niego są w rzeczywistości dowodem na to, iż OUN nie kierowała się uprzedzeniami rasowymi, ale po prostu wyciągała wnioski ze stosunku Żydów do prowadzonej przez Ukraińców walki o niepodległość. Żydzi w sporach ukraińsko-polskich czy ukraińsko-sowieckich opowiadać się mieli przeważnie po stronie „wrogów Ukrainy". Nie przypadkiem byli też oskarżani o wspieranie komunistów: powszechne przekonanie o ich nadreprezentacji w strukturach władzy nie było według ukraińskiego historyka bezzasadne.

Co więcej, zawarte w oficjalnej deklaracji potępienie pogromów jest jego zdaniem koronnym argumentem na rzecz tezy, iż to nie działacze OUN stali za mordami Żydów na Wołyniu i w Galicji Wschodniej w 1941 roku. Bagatelizuje też znaczenie znanej wypowiedzi działacza OUN Stepana Łenkawśkiego, który po powołaniu we Lwowie 30 czerwca 1941 roku przez ukraińskich nacjonalistów rządu Jarosława Stećki stwierdził: „Jeśli chodzi o Żydów, zastosujemy wszystkie metody, jakie służą do ich zniszczenia" (s. 61). W jego ocenie słowa te padły podczas spotkania referatu propagandy rządu Stećki, a więc ciała mało istotnego i dlatego nie należy przywiązywać do nich większej wagi.

Autor przywołuje także ustalenia II Konferencji OUN-B z początku 1942 roku, gdzie czytamy m.in.: „Niezależnie od naszego negatywnego stosunku do Żydów, jako narzę-

dzia imperializmu moskiewsko-bolszewickiego, uważamy za niecelowe w obecnym momencie sytuacji międzynarodowej branie udziału w akcjach antyżydowskich, aby nie stać się ślepym narzędziem w cudzych rękach i nie odwracać uwagi od głównych wrogów" (s. 70). Podkreśla, iż słowa te dobitnie świadczą o zdystansowaniu się OUN wobec polityki zagłady Żydów realizowanej przez Niemców. Polemizuje też z opinią Iwana Łysiaka-Rudnyćkiego, według którego OUN popełniła błąd, nie potępiając niemieckich zbrodni na Żydach. Zdaniem Łysiaka-Rudnyćkiego: „Są sytuacje, kiedy nie wolno milczeć, bo ten co ma możliwość protestowania i tego nie robi, pokazuje tym samym, że się zgadza"[3]. Tymczasem Wjatrowycz uważa – pośrednio ponownie przyznając fakt istnienia wśród Ukraińców nastrojów antysemickich – iż taka deklaracja zaszkodziłaby jedynie ukraińskiemu ruchowi wyzwoleńczemu i przypomina, że nawet takie mocarstwa, jak USA i Wielka Brytania, nie zdobyły się na wydanie podobnych oświadczeń.

Świadectwem zdystansowania się ukraińskiego podziemia od polityki niemieckiej są dla Wjatrowycza nawet decyzje referentów wojskowych OUN, którzy w grudniu 1942 roku postanowili przymusowo wysiedlić z Ukrainy ludność żydowską, pozwalając jej, ze względu na duże wpływy w Anglii i Ameryce, zabrać ze sobą część majątku. Wjatrowycz przypomina, iż pomimo to pewna liczba Żydów znalazła się pod opieką UPA. Z jednej strony do partyzantki przyjmowano specjalistów: lekarzy, dentystów, rzemieślników. Z drugiej zaś, w opuszczonych polskich gospodarstwach na Wołyniu osadzano Żydów, którzy pracowali na potrzeby UPA. Wjatrowycz polemizuje z twierdzeniami, iż obozy te zostały zlikwidowane przez UPA w chwili nadejścia frontu. Jego zdaniem tylko nieliczne dotrwały do ofensywy sowieckiej w 1944 roku, gdyż większość zlikwidowali Niemcy podczas operacji przeciwpartyzanckich. Po nadejściu Sowietów ukraińscy partyzanci puścili Żydów wolno, by ci ratowali się na własną rękę. W UPA pozostali jedynie nieliczni, tak jak np. wspominany już dr Samuel Nojman. Po „wyzwoleniu" UPA likwidowała tylko tych Żydów, którzy uczestniczyli w strukturach władzy, pozostałych traktując podobnie jak Ukraińców. Świadectwem tego jest wspominana odezwa z marca 1950 roku wzywająca do wspólnej walki.

Muszę przyznać, iż trudno mi się zgodzić ze znaczną częścią uwag Wjatrowycza. Moim zdaniem stanowczo zbyt gładko prześlizguje się on nad stwierdzeniami Stepana Łenkawśkiego z 1941 roku. Nawet jeśli słowa te padły w trakcie narady nieistotnego ciała, to przecież jednak odzwierciedlają poglądy jednego z czołowych przywódców OUN-B, który po śmierci Stepana Bandery stanął na czele tej organizacji na emigracji. Trudno zatem uznać, że nie odzwierciedlają atmosfery panującej wśród banderowców. Podobnie lekceważy on ustalenia narady referentów wojskowych OUN-B. Nie zwraca uwagi, iż zalecenia „wysiedlenia" Żydów przeczą oficjalnemu stanowisku organizacji. Jak to się ma bowiem do wcześniejszych i późniejszych zapowiedzi OUN – zawartych choćby w broszurze Ściborskiego – że Żydzi będą traktowani jako obywatele Ukrainy? I czy na tym miał polegać zakaz prowadzenia akcji antyżydowskich? Co więcej, w trak-

[3] I. Łysiak-Rudnyćki, *Istoryczni ese*, t. 2, Kyjiw 1994, s. 494–495. Warto wspomnieć, że stanowisko Łysiaka-Rudnyćkiego poparł Jurij Kyryczuk (J. Kyryczuk, *Ukrajinśkyj nacionalnyj ruch 40–50-ch rokiw XX stolittja: ideołohija ta praktyka*, Lwiw 2003, s. 414).

cie tej narady zapadła decyzja o „wysiedleniu" także ludności polskiej, co stało się początkiem czystek etnicznych na Wołyniu i w Galicji Wschodniej, które kosztowały życie 70 000–100 000 Polaków, przy czym instrukcja w sumie łagodniej traktowała Polaków, gdyż mogli oni – w założeniu! – zabrać cały swój majątek, a Żydzi tylko część. Gdy UPA stała się faktycznie liczącą się siłą, Holokaust był właściwie zakończony. Plany wysiedleńcze zdezaktualizowały się zatem, nim Ukraińcy mieli możliwość ich zrealizowania. Niemniej jednak uprawdopodobniają one tezę o dokonywaniu przez UPA pojedynczych likwidacji żydowskich uciekinierów.

Wjatrowycz, przecząc faktom likwidacji, polemizuje w tym względzie m.in. z moją książką *Ukraińska partyzantka 1942–1960*[4]. Jego zdaniem, pisząc o likwidacjach Żydów przez UPA, zbyt dowierzam pracy Władysława i Ewy Siemaszków[5]. Być może. Ale w swojej książce odwołuję się także do historyków żydowskich, m.in. Shmuela Spektora i Eliyahu Jonesa[6]. I tak zdaniem Jonesa: „Wysłannicy UPA zapewniali więźniów, że u nich będą bezpieczni i Żydzi się zgodzili do nich przyłączyć, jednak kiedy zbliżał się front, wszyscy zostali przez Ukraińców zamordowani"[7]. Pomija też milczeniem, że powołuję się na odnalezione fragmenty rozkazów OUN i UPA. I tak napisałem m.in.: „Ze zdobytego przez Sowietów sprawozdania referenta SB OUN »Żburta« wynika, że istniał rozkaz SB mówiący o tym, by »wszystkich Żydów – nie będących specjalistami likwidować konspiracyjnie, tak by ani Żydzi, ani nasi ludzie nie znali prawdy, a szerzyli propagandę, iż uciekli do bolszewików«. Z kolei w rozkazie wołyńskiej SB OUN z 11 marca 1944 roku podpisanym przez »Berkuta« w jednym z punktów czytamy »Bez zwłoki zlikwidować komunistów i Żydów«. W rozkazie do »Kolegi Kornija« nakazywano »niszczyć NKWD-stów, tajnych współpracowników, Żydów i Polaków«"[8].

Być może brak odniesienia do tych stwierdzeń wynika ze zbyt późnego dotarcia do mojej książki (ukazała się ona krótko przed zakończeniem prac redakcyjnych nad *Stawlenniem OUN…*, więc Wjatrowycz byłby usprawiedliwiony, nawet gdyby w ogóle się do niej nie odniósł). Jednak o zlikwidowaniu przez OUN w grudniu 1943 roku w jednej z miejscowości w Galicji Wschodniej przynajmniej dwóch ukrywających się Żydów wspomina również ukraiński badacz podziemia Anatolij Rusnaczenko[9]. Potwierdza to moim zdaniem ustalenia polskich i żydowskich historyków.

Wjatrowycz nie dostrzega, iż pomiędzy dwoma dokumentami z 1930 i 1950 roku istnieje być może więcej zbieżności niż rozbieżności. Obawiam się, że w obu wypadkach zapowiedź równouprawnienia w przyszłym państwie ukraińskim nie tyle była

---

[4] G. Motyka, *Ukraińska partyzantka 1942–1960. Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii*, Warszawa 2006.

[5] W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*, t. 1, Warszawa 2000.

[6] Sz. Spektor, *Żydzi wołyńscy w Polsce międzywojennej i w okresie II wojny światowej (1920–1944*), w: K. Jasiewicz (red.), *Europa NIEprowincjonalna*, Warszawa 1999; E. Jones, *Żydzi Lwowa w okresie okupacji 1939–1945*, Łódź 1999, s. 194.

[7] E. Jones, *op. cit.*, s. 194.

[8] G. Motyka, *op. cit.*, s. 293–294.

[9] A. Rusnaczenko, *Narod zburenyj. Nacionalno-wyzwolnyj ruch w Ukrajini j nacionalni ruchi oporu w Biłorusiji, Łytwi, Łatwiji, Estoniji u 1940–1950-ch rokach*, Kyjiw 2002, s. 136.

wyrazem chęci stworzenia przyjaznego także dla Żydów prawa, ile raczej chęcią wciągnięcia ich do walki o niepodległość Ukrainy. I ostrzeżeniem, iż jeśli nie poprą ukraińskich dążeń, to może ich za to spotkać kara.

Książka Wjatrowycza, pomimo tych zastrzeżeń, jest jednak warta uwagi. Autor zebrał w całość rozproszone fragmenty dokumentów i tekstów z literatury przedmiotu, budując spójną wizję stanowiska charakterystycznego dla przedstawicieli narodowo-konserwatywnego nurtu ukraińskiej historiografii. Jego praca przynosi też interesujące uzupełnienia faktograficzne. Przykładowo, okazuje się, że pogromu Żydów w Kolbasovie na Słowacji, którym długo obciążano UPA, w rzeczywistości dopuścili się miejscowi mieszkańcy. Niemniej wydaje się, iż sympatia do podziemia i walki, którą ono toczyło o niepodległość, nie pozwala mu dostrzec grzechów OUN-B i UPA.

Grzegorz Motyka